

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

B-K ZW. SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

ODDZIAŁ w WILNIE

MICKIEWICZA 1.

przyjmuje przekazy do Rosji Sowieckiej i na Litwę.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

II. Klinika Chorób Wewnętrznych U. S. B. na Antokolu z powodu remontu w czasie ferji letnich przerywa przyjmowanie chorych od dnia 12 lipca do 8 sierpnia b. roku.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Uproszczenie podatków.

Departament podatkowy Min. Skarbu jeszcze w okresie letnim przystąpi do rewizji przepisów podatkowych w kierunku możliwego ich uproszczenia. Dotyczy to przede wszystkim ustawy o podatku przemysłowym, której wykonanie przedstawia największe trudności techniczne.

Ustawowa stopa procentowa.

Niezależnie od wprowadzonego już w życie rozporządzenia o maksymalnych odsetkach umownych regulującego stopę procentową, w Ministerstwie Skarbu opracowywane jest rozporządzenie o wysokości odsetek ustawowych, które ujednostajni stopę procentową przewidywaną w ustawodawstwie przy zaszacowaniu należności.

Rozporządzenie to uchroni nadużycia polegające na dopuszczeniu weksli do protestu i nieprzestrzeganiu terminów płatności wobec minimalnego oprocentowania przewidzianego ustawodawczo.

Termin otwarcia konferencji londyńskiej.

Angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że konferencja aljancka rozpocznie się w Londynie w nadchodzącą środę o 11 rano.

Otworzy ją Mac Donald.

Ustawa o pełnomocnictwach.

WARSZAWA, 11.VII. (Pat.) W dniu dzisiejszym połączone komisje sejmowe, skarbowe i budżetowe przyjęły w 3-cim czytaniu projekt ustawy o pełnomocnictwach z następującymi zmianami: W dziale A, p. 4, dotyczący zmiany ustroju terytorialnego w województwach skreślono, jak również skreślono p. 9 tegoż działu, dotyczący zmniejszenia uposażenia funkcyjnarzyszy państwowych i wojskowych zawodowych, którzy uzyskują dochody z wykonywania swojego zawodu po za czynnościami urzędowymi. Skreślono w p. 9 możliwość zmniejszenia zaopatrzeń emerytów, korzystających z koncesyj. Postanowiono natomiast niewydawanie koncesyj

(uprzednio było odebranie koncesyj celem nadania ich emerytom i inwalidom). P. 11 zmieniono w ten sposób, że państwowa pomoc finansowa przy budowie szkół publicznych powszechnych wynosi 50% kosztów budowy. W dziale D, p. 3, dotyczący utworzenia centralnego zakładu emerytalnego dla pracowników przedsiębiorstw państwowych i zakładów samorządowych, skreślono. Punkt dotyczący udzielania gwarancji państwowych rozszerzono na osoby fizyczne i prawne, zaciągające pożyczki zagranicą z zabezpieczeniem hipotecznym i towarowym. Projekt ustawy na plenum referować będzie pos. Chaciński.

Przed konferencją międzysojuszniczą w Londynie.

WARSZAWA, 11.VII. (PAT.). Według zasięgniętych w M-stwie Spraw Zagr. informacji, rząd polski w wyniku wymiany zdań przeprowadzonej z rządami angielskim, francuskim i belgijskim otrzymał w dniu 8 lipca ze strony rządu angielskiego zaproszenie do wzięcia pośredniego udziału w konferencji londyńskiej. Poselstwo polskie w Londynie byłoby mianowicie szczegółowo informowane o przebiegu obrad celem umożliwienia rządowi polskiemu przedstawienia konferencji swoich zapatrywań i konkretnych projektów w każdym punkcie, będącym przedmiotem jej rozważań.

Zgoda rządu polskiego na proponowany mu pośredni udział w konferencji londyńskiej uwarunkowana została z jego strony utrzymaniem notyfikowanego programu konferencji, dotyczącego wyłącznie planu Davesa i sprawy odszkodowań oraz ograniczeniem składu uczestników do przedstawicieli państw, które wzięły udział w układzie w Spa, w przeciwnym zaś razie rząd polski zastrzegł sobie możliwość wzięcia bezpośredniego udziału w konferencji.

PARYŻ, 11.VII. (AW). Na konferencji londyńskiej zaproszonych do wzięcia udziału będzie 9 państw. Prócz Francji i Anglii wezmą w

niej udział Włochy, Belgia, Japonia, Stany Zjednoczone, Grecja, Jugosławia, Polska i Czechosłowa-

cja będą ewentualnie zaproszone w sprawach, które ich dotyczą. Niemcy będą wysłuchane.

Mac Donald o konferencji londyńskiej.

LONDYN, 10.VII. (Pat.) Premier Mac Donald zgodnie ze swą zapowiedzią wygłosił w izbie gmin przemówienie w sprawie mającej się odbyć w przyszłym tygodniu konferencji. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie izby. Trybuny były przepelnione. Premier zaznaczył, że wynikiem z Francją przykre nieporozumienie, które zagrażało poczynionym przygotowaniom do zwołania międzynarodowej konferencji, mającej rozważyć wprowadzenie w życie raportu rzeczoznawców. Premier udał się do Paryża w celu usunięcia wątpliwości, jakie się wyłoniły. Rząd angielski stoi na stanowisku, że należy dolożyć jaknajusilniejszych starań, aby wprowadzić możliwie niezwłocznie w czyn sprawozdanie. Rychle rozwiązanie kwestji jest obecnie jeszcze bardziej konieczne, aniżeli poprzednio, gdyż nowe wybory, odbywane na kontynencie opóźniły siłą rzeczy rozwiązanie tej sprawy, gdyż przed wprowadzeniem w życie planu rzeczoznawców należy ustalić cały szereg szczegółów, z pośród których część będzie wymagała obszernego omówienia z udziałem rzeczoznawców prawnych i skarbowych. Kwestja pożyczki nie może być rozstrzygnięta przed udzieleniem zapewnienia osobom, które zgodziłyby się zaangażować w niej swe kapitały, że nie przepadną one wskutek akcji politycznej lub wojskowej rządu niemieckiego, czy też sojuszniczego.

Premier zaznaczył, że po przybyciu do Paryża przekonał się, iż musi posunąć się w omawianiu pewnych kwestji poza ramy, w jakich omawiano je poprzednio, przyczem dążył do osiągnięcia w tych kwestjach przedwstępnego porozumienia z rządem francuskim.

Rząd Jego Kr. Mości nie mógł wyrzec się wyrażonych poprzednio zapatrywań na działalność i kompetencje komisji odszkodowań, nie zgodziłby się jednak, aby zapatrywania te uważano za zdecydowaną podstawę, na jakiej miałyby się oprzeć prace w kierunku wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców. Jednocześnie rząd Jego Królewskiej Mości nie przypuszcza, aby można było znaleźć odpowiednią liczbę osób, lub grup, któreby chciały zaangażować swoje kapitały, dopóki nie otrzymają dostatecznej politycznej i ekonomicznej gwarancji, że kapitały te nie ucierpią od akcji podobnej do tej, jaka miała miejsce w zeszłym roku.

Wobec powyższego rząd J. Kr. M. zgodził się na przydzielenie w charakterze doradcy do komisji odszkodowań delegata amerykań-

skiego, któryby brał udział w naradach dotyczących uchybień przy wykonywaniu planu rzeczoznawców, któryby strzegł interesów kapitalistów, wreszcie, któryby był generalnym rzeczownikiem spraw, związanych z odszkodowaniami. Według punktów widzenia rządu angielskiego amerykański przedstawiciel wien przyjąć rolę arbitra, w razie gdyby komisja odszkodowań nie mogła dojść do powzięcia jednoznacznej decyzji w jakiegokolwiek sprawie. Rząd francuski wyraził życzenie uzyskania pewnego okresu czasu dla rozpatrzenia tej propozycji i zastrzegł sobie ostateczną decyzję w tej kwestji, do chwili rozpoczęcia konferencji londyńskiej. Na to żądanie Francji Mac Donald ostatecznie się zgodził. W międzyczasie rząd angielski zasięgnął opinii rzeczoznawców finansowych w tym przedmiocie. O ile kwestja ta nie zostanie załatwiona w sposób zadowalający dla kapitalistów, w takim razie pożyczka nie dojdzie do skutku.

Kończąc swe przemówienie Mac Donald powiedział: „Rząd francuski wyraził życzenie połączenia zagadnienia długów międzysojuszniczych ze sprawą planu rzeczoznawców, lecz na to żądanie nie mogłem się zgodzić i już w Chequers przestrzegalem Herriota, iż rząd angielski nie mógłby dopuścić do tego, aby kwestja ta ciągnęła się bez końca. Zaproponowałem Herriotowi, aby francuskie ministerjum skarbu podjęło tę sprawę opierając się na punkcie widzenia lorda Curzona, wyrażonem w nocie z dn. 11 sierpnia r. ub. i aby rząd francuski wydelegował do Londynu przedstawiciela ministerjum skarbu, któryby rozpoczął przedwstępne rokowania z rządem angielskim w tej kwestji. Co do tego punktu osiągnięto zgodę. Oprócz tego Francja nalegała na kwestję bezpieczeństwa, rząd angielski jednak zaznaczył, że żadne propozycje o charakterze paktu wojskowego nie mogłyby być brane pod uwagę, ale wyraził skłonność kontynuowania w tym względzie odrębnych rokowań, zwłaszcza o ileby te rokowania łączyły kwestję bezpieczeństwa z myślą opracowania odnośnego paktu przez konferencję rozbrojeniową Ligi Narodów, lub też załatwienia tej sprawy w inny sposób, na który zgodziłyby się strony zainteresowane.

Nakoniec Mac Donald wyraził pod adresem Francji wdzięczność za przyjęcie, jakie mu zgutowano, jako głowie rządu angielskiego.

Państwa z tych źródeł zwiększyły się zarówno w stosunku do poprzedniego dekad tego miesiąca jak i do 3 ej dekady m. maja.

Ogółem z powyższych danin wpłynęło w 3 ej dekadzie 28,1 mil. zł., w czem 18,7 mil. z głównych podatków bezpośrednich (gruntowego, przemysłowego, dochodowego i majątkowego), 7,2 mil. zł. z głównych podatków pośrednich (od spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego), 2 miliony opłat stempowych i 5,1 mil. zł. z monopoli. Dla porównania zaznaczymy, iż w 3 ej dekadzie maja z podatków bezpośrednich wpłynęło 13,6 mil. zł., z podatków pośrednich 6,1 mil. zł., z opłat stempowych 2,2 mil. zł., z monopoli 5,5 mil. zł.; ogółem w 3-iej dekadzie maja wpłynęło 27,4 mil. zł., gdy w 3 ej dekadzie czerwca 28,1 mil. zł.

Również zwiększenie wpływów uwidacznia się w zestawieniu wpływów za cały miesiąc: w czerwcu z ważniejszych danin i monopoli wpłynęło 66,2 mil. zł. gdy w maju osiągnięto z tych źródeł 62,2 mil. zł., przyczem z głównych podatków bezpośrednich osiągnięto zarówno w maju jak i w czerwcu jednakową sumę po 28,9 mil. zł., z podatków pośrednich w czerwcu osiągnięto 16,6 mil. zł., w maju zaś 14,2 mil. zł.; monopole dały w czerwcu 14,2 mil. zł., w maju zaś 12,6 mil. zł. Wpływy zaś z opłat stempowych stanowiły w czerwcu 6,2 mil. zł., w maju zaś 6,3 mil. zł. Zaznaczyć należy, iż dekadowe obliczenia tymczasowe są zawsze niższe, niż ostateczne zestawienia za cały miesiąc.

Ten zwiększony wpływ z danin w okresie narzekań na przesilenie jest objawem pomyślnym, świadczącym o przejściowym charakterze przesilenia, które nie odbija się niepomyślnie na sanacji Skarbu. (A. W.)

Polski bilon nikłowy.

WARSZAWA, 11.VII. (A. W.). Oczekiwany oddawna pierwszy transport bilonu nikłowego ze Szwajcarii nadszedł w czwartek do Gdańska i jest oczekiwany w Warszawie. Transport zawiera 10 milionów monet 10-groszowych.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Koło dz. „Snipiszki” w niedzielę o g. 12 i pół. w lokalu przy ul. Witkomierskiej Nr. 1 kolejne zebranie z referatem redaktora Lesiewskiego na temat: „Przesilenie gospodarcze, a 8 godzinny dzień pracy”.

Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego
im. C. Piater-Zyberkówny
w Chylizkach.
p. Piaseczno pod Warszawą.
Początek roku 3 września.

TEATR WIELKI

(na Pohulance)

Dziś 12 lipca 1924 r.

KONCERT

artysty wszechświatowej sławy

L. SYBIRIAKOWA

z udziałem Wil. Orkiestry symfonicznej pod batutą Bronisława Sulca.
Przy fortepianie R. Rubinstejn.
Początek o g. 8 m. 30 wiecz

HURT-DETAIL

Nawozy sztuczne z pierwszych źródeł poleca „PLON” Sp. z ogr. odp. Portowa 6 c.
Telefon 7-99. Warunki płatności udogodnione!

Zycie ekonomiczne

G I E Ł D A

Czeki i wpłaty: New Jork 5 19.
Złote bony 0,72

WARSZAWA, 11.VII. (A. W.)

Warszawska giełda urzędowa (w złot. polskich). Dolar 5,18 1/2. funty 22,56, korony czeskie 15,25. Przekazy: Newy Jork 5,18 1/2. Londyn 22,56, Paryż 26,47—26,44, Wiedeń 7,32, Praga 15,25, Włochy 22,11, Belgja 23,46, Szwajcjarja 93,68, milionówka 0,56—0,55, bony złote 0,77—0,80, pożyczka dolarowa 2,50 Tendencja mocniejsza.

Akcje: (w złot. polsk.) Bank Handlowy w Warszawie 5,80—

5,75 Bank Kredytowy 0,75—0,85—0,80. Warszawskie T-wo fabryk cukru 4,15—3,95, Rudzki 1,40—1,30, Starachowice 2,45—2,39—2,45. Tendencja dla większości mocniejsza.

WILNO, 11.VII. (A. W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych polskich.) Dolar 5,23 i 1/4, funty 22,37 1/2, pożyczka złota 0,69 1/2. Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego (rejestrowane) 16,75.

Wpływ z danin i monopoli.

Zestawienie wpływów z najważniejszych danin i monopoli państwowych wskazuje, iż w 3-iej dekadzie czerwca wpływy Skarbu

Kto szerzy fałszywe o Polsce?

Kilkakrotnie wspominaliśmy o p. Konstantym Srokowskim, który w swoim czasie z ramienia ówczesnego prez. min. gen. Sikorskiego objeżdżał nasze kresy i następnie na łamach „Przeglądu Współczesnego” zamieścił sprawozdanie o charakterze półurzędowym, pełne fałszów, przekręceń i najohydniejszych oszczerstw pod adresem polaków i polskości.

Że była to robota celowa, że niezliczonych błędów jakimi roi się praca p. S. nie można położyć na karb jego nieświadomości, o tem świadczą następujące fakty, również w swoim czasie przez nas zaznaczone. Kiedy wileńskie kura-torium szkolne, po zaznajomieniu się z treścią artykułów p. S. wysłało zupełnie rzeczowe, spokojne sprostowanie niektórych błędów cyfrowych i faktycznych zawartych w pracy p. S. sprostowanie to nie tylko nie zostało w całości wydrukowane, ale p. S. w wydanej następnie odbitce swej pracy nie sprostował ani jednego z popełnionych fałszów.

W artykułach swych poruszył p. S. również głośną sprawę profanacji Celi Konrada, opierając się wyłącznie na materiałach białoruskich.

W międzyczasie wyszła wyjąsniająca ostatecznie tę sprawę broszura prof. Pignonia (drukowana w „Dzienniku Wil.” w odcinku) Jak nam wiadomo, autor przesłał swą pracę panu Srokowskiemu, znalazła się ona w jego ręku co najmniej na kilka miesięcy przed ukazaniem się książkowej odbitki jego artykułów, mimo to nie uwzględnił on i nie wspominał ani słowem wyniku badań polskiego uczonego, przedstawiającego całą sprawę wyłącznie w jednostronnym oświetleniu białoruskim.

Najmutniejszem w tem wszystkim jest oczywiście to, iż p. S. odbywał swą podróż z ramienia rządu, że pracy swej nadał charakter półurzędowego komunikatu, co posłużyło oczywiście wszystkim wrogom Polski zagranicą jako pożądaną oręż do zniesławiania jej. Ażeby mieć pojęcie o tem, jakimi dwuznacznymi figurami posługuje się niekiedy rząd nasz, rzucmy okiem na podane przez „Kurj. Pozn.” curriculum vitae tego pana.

Charakteryzuje go pod względem etycznym ta okoliczność, że popisawszy brednie o okręgu naukowym wileńskim, urzędowego sprawozdania, prostującego te fałszywe, nie zamieścił w „Przeglądzie”, nie dał zatem sposobności ludziom dobrej woli wyrobienia sobie pojęcia o rzeczywistym stanie rzeczy.

Metamorfozy jego, zanim się uznał za Polaka, są dość urozmaicone. Jest on produktem politycznym wyłącznie galicyjskim, gdzie bardzo łatwo fabrykowali się z Rusinów Polacy, a z Polaków Rusini, wnosząc w życie publiczne chaos niewyraźnych przekonań i etyki, streszczającą się w słowach: temu służę, kto lepiej płaci.

P. Srokowski zaczął swoją karierę jako nowelista ruski; w ruskim języku wydał tomik nowel, który wydawcy katalogu książek ruskich zaopatrzyli złośliwą uwagą, że—poszedł na służbę polską. Jako Rusin podpisywał się „Srokowskij”. Istotnie, pracował w „Słowie Polskim” pod redakcją Romanowicza — i wtedy jeszcze nie wahał się przyznawać do ruskiej narodowości, o czem wiedzą dawni

współpracownicy „Słowa Polskiego”.

„Słowo” ówczesne miało charakter zbyt narodowy, to też p. S. wyjechał do Petersburga i pracował w oportunistycznym ówczesnym „Kraju” — nie bez zamiaru przetrzucia się do literatury rosyjskiej, śladem rozmaitych Głowackich. Brak znajomości języka rosyjskiego zmusił go do powrotu do Lwowa, gdzie wydał dramat w stylu Gorkij, hojnie „plując” na wszystko.

Ponieważ na lwowskim gruncie zbyt często przypominano mu, że jest „perwertkiem” (odstępca), udał się do Krakowa i wstąpił do redakcji „Nowej Reformy”, która wówczas niedawno przeszła w ręce także Rusina, udającego Polaka. Tak mówiono. W każdym razie „Nowa Reforma” przybrała nową szatę — rusko-żydowsko-polską, polską dlatego, że wydawana była w języku polskim. Na wdzięcznym i bardzo demokratycznym (po żydowsku) gruncie krakowskim, p. S. począł strzelać w N. R., jedynając sobie pochlebstwem byłego prezydenta Krakowa, dr. Leo, nieśmiertelnego twórcę austriacko-polskich legionów. Dr Leo był także produktem galicyjskim: sam uważał się za Polaka, jeden z jego braci był Niemcem, a drugi — żydem. Dr Leo krakowski poznał się na wartości p. S. i kazał Bazesowi swemu alter ego wybrać go radnym. Gdy na tem stanowisku okazał się pożytecznym, krakowskiej demokracji, wspólnie z żydami, wybrali go posłem do wiedeńskiej Rady państwa. Przyszła wojna — i parlamentu austriackiego zawisłe losy nie pozwoliły już oglądać p. Srokowskiemu.

Ale przyszła inna sposobność odsłuzenia się dr. Leo. Gdy ten wielki austriacko-polski patriota stworzył tak zwany Naczelny Komitet narodowy, który nie był ani naczelnym, ani komitetem, ani narodowym, lecz organizacją polsko-austriacką, p. S. został generalnym sekretarzem tej przygodnej grupy ludzi, z której wkrótce usunęli się przeczniejsi, a pozostali zadowalali się Polską bez Wielkopolski, lecz bodaj z połową Królestwa Kongr. z Galicją. Los napoccił tym politykom.

Gdy „Nowa Reforma” przeszła w inne ręce, filar jej, p. Srokowski, człowiek już wypróbowanej cnoty, objął redakcję „Kurjera Wieczornego”. Jest to organ finansjery żydowsko-masońskiej, której celem i zamiarem jest podkopanie bytu i powagi Rzplitej Polskiej. Taką rolę odgrywa żydowska, ruska i niemiecka opozycja w naszej prasie — jedni świadomie, drudzy nieświadomie. Najdrobniejszy fakt powiększają oni do rozmiarów ucisku i zasypują prasę zagraniczną skargami o krzywdach mniejszości.

Taki też ma charakter artykuł p. S., w którym się burzy żółć ruska i wylewa się podstępnie w polsko-żydowskiej prasie w najrozmaitszej formie.

Wybór p. Srokowskiego na półurzędowego wyzyskacza położenia mniejszości na Wschodzie powiększył lekkomyślnie ilość fałszów o Polsce i powinien być przestrożą, jak pilnie trzeba badać przeszłość ludzi, występujących w roli półurzędowej. Ludzi o giętym charakterze i niepewnej narodowości nie brak, ale droga służby publicznej powinna być dla nich zamknięta.

Mowa Poincaré'go.

■PARYŻ, 11 VII (AW). Na posiedzeniu Senatu zabrał głos Poincaré, powitany okrzykiem „niech żyje pokój, precz z wojną”. Powtarzając ten okrzyk, Poincaré przemówił jak następuje:

„Oto dwa hasła, które niewątpliwie gorąco przyjęte zostały przez cały senat. Lecz trzeba wiedzieć, jakimi środkami można pokój zabezpieczyć i uniknąć wojny. Herriot wie dobrze, że cenę jego patriotyzm i odwagę. Dlatego nie będzie próbował utrudniać mu jego zadania. Pragnę jedynie podnieść kilka faktów. Byłoby godne pozazdroszczenia, gdybyśmy utrudniali projekty, które Senat stale popierał,

dlatego mówię, że nie można prowadzić innej polityki, jak tylko tę, którą prowadziłem przez dwa lata. Tylko dzięki okupacji Renu przyjęcie projektu Davesa stało się możliwe. Jestem ciekaw, czy porozumienie Anglii z Francją może stać się jeszcze bliższe aniżeli to miało miejsce dotychczas, lecz mogę zapewnić, że gdyby Herriot udał się do Anglii przed okupacją Rubry, nie byłby osiągnął rezultatów, które teraz, jak się zdaje, osiągnął. Oświadczenie, które wczoraj złożył Mac Donald, dowodzi zmiany poglądów, wypowiedzianych w ostatnim liście do Poincaré'go. Poincaré jeszcze

jako premier prowadził korespondencję z Mac Donaldem celem doprowadzenia do ścisłego porozumienia między Anglią i Francją, w interesie cywilizacji Europy. Te wielkie hasła stanowią oś obecnej polityki światowej”.

W dalszym ciągu podkreśla Poincaré korzyści, wpływające z polityki Francji nad Rubrą oraz konieczność zatrzymania zastawów. Mówiąc o sprawozdaniu rzeczoznawców oraz o inicjatywie francuskiej wyznaczenie Komitetu Rzeczoznawców, który opracował plan Davesa oświadczył Poincaré, że byłoby rzeczą niedopuszczalną, ażeby Rząd Rzeszy domagał się złagodzenia

zaleceń planu Davesa, przysługującego Niemcom wielkie korzyści, a przyjętego przez Francję przez pojedynkowość. Dotychczas Rząd Rzeszy nie uczynił nic w sprawie ustaw koniecznych dla wprowadzenia w życie planu Davesa. Dalej mówił Poincaré o usiłowaniach podjętych z rozmaitych stron dla ustalenia zdolności płatniczej Niemiec. Sami rzeczoznawcy stwierdzili, że narazie nie można ocenić przyszłej zdolności płatniczej Niemiec. Poincaré wskazuje dalej, że wszystkie usiłowania załatwienia sprawy odszkodowań rozbiły się o złą wolę Niemiec, które stale uchylały się od spełnienia zobowiązań.

Niezadowolone Niemiec.

BERLIN, 11. VII. (A.W.). Z wielkim niezadowoleniem przyjęła prasa berlińska wiadomość o porozumieniu osiągniętym między Francją a Anglią w sprawie konferencji londyńskiej. Zdaniem prasy niemieckiej swoboda ruchu, którą Niemcy uzyskali dzięki projektowi Davesa, została znacznie

ograniczona z powodu szerokiej kompetencji, którą przyznano komisji reperacyjnej. Prasa berlińska jednomyślnie cytuje głosy amerykańskie, które wyrażają pewne zastrzeżenia co do treści układów paryskich, krytykując nadto ostro uchwałę niezaprośzenia Niemców na konferencję w Londynie.

Echa zamachu na składy amunicyjne we Lwowie.

LWÓW 11. VII. (Tel. wł.) Aresztowano kilka osób podejrzanych o udział w zamachu. Sensację wywołuje aresztowanie starszego przodownika policji Rusznikarza,

w okręgowej komendzie policji. Jest on Niemcem z pochodzenia. Wszyscy aresztowani staną przed sądem doraźnym.

Nieudany zamach w Modlinie.

WARSZAWA, 11. VII. (A.W.). W nocy z czwartku na piątek w prochowni w Modlinie w czasie pakowania prochu do skrzyń, jeden z patroli natknął się na grupę mężczyzn, usiłujących dostać się do prochowni. Napastnicy zasypa-

li patrol strzałami rewolwerowymi raniąc ciężko jednego z wywiadowców policji politycznej. Panujące ciemności pozwoliły napastnikom zbiedz. Energiczne śledztwo w toku.

Prześladowanie Polaków w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC. (A.W.) W Prusach Wschodnich wzrasta się krwawy terror Niemców w stosunku do Polaków miejscowych, uprawiany przez liczne organizacje Heimatsdienstu i związki wojskowe. W Nowym Targu, w powiecie Sztumskim, Niemcy napadli na zebranie związku młodzieży polskiej i zabili jedną osobę, raniąc

ciężko kilka innych. W Elku prowadzi Heimatsdienst terrorystyczną akcję przeciw mazurom. Oczekiwano należy tam nowych napadów. Z różnych miejscowości na Warmji dochodzą wiadomości o zbiorczych organizacjach niemieckich przeciwko Polakom w związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Landtagu pruskiego.

Przed konferencją londyńską.

Konferencja londyńska wysuwa się na czoło wypadków politycznych dnia. Jak już wiemy z depesz, wizyta p. Mac Donalda w Paryżu osiągnęła częściowo swój cel, gdyż doprowadziła do porozumienia rządów angielskiego i francuskiego w zasadniczych punktach programu, według którego ma się toczyć, konferencja.

Tomaszac na język zwykły zawili styl protokołu ostatecznej rozmowy premierów w Paryżu, zgodzono się, że konferencja aljaucka odbędzie się 16 lipca w Londynie z udziałem delegatów Stanów Zjednoczonych; że wyniki konferencji nie mogą naruszyć autorytetu komisji odszkodowań;

że konferencja ustali plan przywrócenia zdolności gospodarczej i skarbowej Niemiec, oparty na wnioskach sprawozdania rzeczoznawców, a do wykonania powierzony specjalnemu organowi.

Pozatem: sprawozdanie Davesa podlegnie interpretacji. Zagadnienie długów międzysojuszniczych przekazane będzie rzeczoznawcom. Wreszcie rozpatrywanie kwestji bezpieczeństwa ogólnego będzie kontynuowane, czy to za pośrednictwem Ligi Narodów, czy w inny sposób, aż do definitywnego rozwiązania.

Umyslnie rozdzieliliśmy punkty protokołu na dwie części. W pierwszej części traktującej o odszkodowaniach niemieckich widzimy zwycięstwo dyplomacji francuskiej i utrzymanie zgody aliantów co do zapatrywania, że Niemcy płacić muszą. Uratowana więc została powaga komisji odszkodowań, złagodzony ton i znaczenie sprawozdania Davesa.

Zapewnienie udziału delegatów amerykańskich nadaje większą rolę i nie narusza Traktatu Wersalskiego, co również uznane zostało za niepodlegające dyskusji.

Słabszą stroną konferencji premierów jest pozostawienie kwestji długów międzysojuszniczych ot-

wartą, a więc będzie nimi można w dalszym ciągu szachować dłużniczkę Francję i wreszcie to, co dla Polski jest największego znaczenia, to podanie w wątpliwość zasad, na których opiera się dzisiejszy pokój międzynarodowy i zapowiedź szukania „definitywnego rozwiązania” niepokojących go przyczyn za pośrednictwem Ligi Narodów czy jakiegos innego ciała.

Wskaznikiem rzeczywistej wartości spotkania premierów są bezwarunkowo odgłosy prasy niemieckiej, skwapliwie notujące wszelkie dysonanse pomiędzy aliantami, aby wyciągnąć korzyść z tego dla Niemiec. To też aczkolwiek rząd niemiecki zobowiązał się ostatecznie podpisać projekt rzeczoznawców, zapewniający aliantom prawo przeprowadzenia kontroli wojskowej w Niemczech, to jednak wykorzystując rozdźwięk panujący pomiędzy sprzymierzonymi i tendencje angielskie przeszkadzania Francji na okupowanych terytoriach niemieckich, prasa niemiecka wysuwa szereg żądań, a więc uwolnienia więźniów politycznych, ustąpienia wojsk okupacyjnych nie tylko w Nadrenji, lecz i z Düsseldorfu i Duisburgu oraz odcinka kolońskiego, a wreszcie przywrócenia łączności i jednoci gospodarczej, finansowej i komunikacyjnej Rzeszy z terytoriami okupowanymi. Zaczęło by to w praktyce sprowadzenie okupacji do zera, a w dalszym ciągu przekreśliło by całą wartość „zastawu”, na czem polega polityka francuska w stosunku do niewypłacalnego dłużnika Niemiec.

Widzimy więc, że chociaż nastąpiło obecnie poważne złagodzenie naprężonych stosunków angielsko-francuskich, jednakże konferencja londyńska nie zapowiada się zbyt różowo dla dyplomatów francuskich i jeśli można bawić się w przepowiednie, podzieli ona los swoich poprzedniczek, to jest załatwi sprawę połowicznie, odsuwając drażliwsze punkty programu do następnych... pogawędek.

Lesiewski

Przegląd prasy.

Uchwalone obecnie w Sejmie pełnomocnictwa dla Rządu, jak wiemy, o charakterze oszczędnościowo-gospodarczym, dają asumpt do rozważań nad celowością ich. „Szereg nowych pełnomocnictw”, pisze „Echo Warsz.” — dotyczy przede wszystkim oszczędności w gospodarstwie państwowem. Zniesienie Ministerstwa robót publicznych jest autem oszczędnościowym w wielkim stylu, choć jednak o to, czy władze administracyjne, przejmując agendy po tem Ministerstwie dadzą sobie radę i popchną zalegające sprawy technicznej budowy, budowy dróg wodnych i lądowych istotnie naprzód. Przemiana kolei i lasów w odrębne przedsiębiorstwa państwowe przyczyni się niewątpliwie do bardziej handlowego prowadzenia tych agend, lecz i tu w wysokim stopniu od uształcenia i przygotowania rządowych czynników, czy obejmą w nowych formach całość problemu i unikną dotychczasowego szablonu.

Jak widzimy z powyższego, przebijają tu wyraźna obawa, czy najlepszy nawet projekt ministerjalny nie ulegnie wypaczeniu przy wykonaniu. Zapatrywanie to podziela i „Kur. Lwow.”, wytykając szereg nonsensów z życia potocznego.

Tak więc:

„kto chce posłać 20 tysięcy franków do Szwajcarii, musi kupować 20 kopert, urzędnik każdą z nich zakleja, wciąga do ksiąg osobno i wysyła za granicę dla większego ośmieszenia Polski.

Rzeczy podobne czyta się codziennie, a tysięcy innych doświadczy każdy obywatel na własnej skórze. Wrogowie wewnątrzni zacierają ręce, a uczciwym obywatelom ścisła się serce, wstyd pali po twarzy. Chciałoby się kłąć, krzyżować, szukać winnych i wołać „Kto jest matkiem, niech na litosć boską przestanie pisać rozporządzenia”.

Cale odium zwraca się przeciw Warszawie, władzom centralnym, szefom, radcom, sekretarzom, referentom, dochodzącym ministrom. Prawda, że ryba cuchnie od głowy, prawda, że Warszawa ma ministerstwa zawalone niedołęgami, szkodnikami, nieukami, bałaganiarzami, nie mającymi zielonego pojęcia o rządzeniu, ale nie sama Warszawa winna. Winne są województwa, winni są nieudolni urzędnicy. Ale czy ci są tak bardzo winni? Czy przy takich dziadostkach pensjach, które ledwie sięgają połowy płacy kwalifikowanego robotnika, można wymagać inicjatywy, pośpiechu i zapału do pracy? Jaki sens miało pokrzywdzenie urzędników o i grosz na każdym punkcie? Skarb państwa nie zarobił wiele, a zdemoralizował tysiące. Po co istnieje dziwoląg w formie urzędu statystycznego, który swoimi najsprzeczniejszymi z życiem datami prowokuje wynędzniałe masy urzędników”.

A jednak na tych właśnie masy urzędniczych opiera się cała przyszłość nowo uchwalonych ustaw językowych, o których „Gazeta Warsz.” pisze:

„Ustawy te kryją w sobie z pewnością szereg niebezpieczeństw. Dla tych województw, gdzie mieszka ludność rusyńska nie stwarzają one nowej sytuacji, odpowiadają mniej więcej potrzebom realnym. Dla tych województw wszakże, gdzie obok Polaków mieszkają Białorusini stwarzają te ustawy, zwłaszcza szkolna sytuacja nowa. Ażeby nie stały się powodem zamętu — powiedzmy to odrazu — trzeba, by władze administracyjne wykazały sprężystość i energię należyta. Zresztą w całym zagadnieniu województw wschodnich wysuwa się dziś na plan pierwszy dobra administracja. Zarzykujemy twierdzenie, że jeśli Polska w ciągu najbliższych lat nie potrafi zrobić wielkiego wysiłku i wytworzyć w województwach wschodnich dobrej administracji, to przed państwem naszym powstają ogromne trudności. Zwłaszcza jeśli się podjęło śmiało politykę tworzenia, jeśli się rozpoczęło wprowadzenie ustaw, które nie stały się jeszcze palącą potrzebą ludności, których ludność ta się domagała (podkreślenie nasze, przypisek redakcji)

„polityka taka jest dobra i potrzebna. Rzeczpospolita powinna się okazać Matką troskliwą dla ludności obcojęzycznej w województwach wschodnich, lecz pod warunkiem, że jednocześnie będzie Matką surową i sprawiedliwą. Jeśli się daje prawa tej ludności, jeśli się ma szczerzy zamiar prawa te wykonać, to z drugiej strony trzeba prawom tym zapewnić poszanowanie, trzeba w umyśle ludności wpoić przeświadczenie, iż praw lekceważyć nie wolno, i że ręka sprawiedliwości każdego dosięgnie. Z dzieła swojego polska część Sejmu będzie tylko wówczas zadowolona, jeżeli równoległe z wprowadzeniem nowych ustaw pójdzie szybkie doskonalenie administracji w województwach wschodnich, jeśli najlepsze siły urzędnicze będą tam umieszczone, jeśli im się da do ręki wszystko, co jest potrzebne, by funkcje swoje mogli należycie wypełnić”.

Niestety, do tej pory Województwa Wschodnie były traktowane po macoszemu, co w ostatnich dniach parokrotnie wykazywaliśmy, zwłaszcza w dziale politycznym, a przeciw jest to organ, który przede wszystkim gwarantuje i decyduje poszanowanie praw państwowych.

L—i.

Sejm i Rząd.

Rejestracja oficerów rezerwy.

Z dniem 31 grudnia 1924 r. zamknięta będzie definitywnie rejestracja oficerów rezerwy. Przy tej sposobności Ministerstwo Spraw Wojskowych zwraca uwagę wszystkim tych oficerów rezerwy, którzy jeszcze się nie zarejestrowali, że, o ile do końca b. r. nie zgłoszą się we właściwych PKU do rejestracji, po tym terminie tracą prawo do otrzymania stopni oficerów rezerwy i z dniem 31.XII b. r. będą zapisani w ewidencji szeregowych.

Komisja Żyrardowska.

W sejmowej komisji żyrardowskiej poseł Dobrzański (ZLN) w świetnie opracowanym wnioskującym w najdrobniejsze szczegóły referacje zbijał zarzuty stawiane przez p. Moraczewskiego b. ministrowi p. Kucharskiemu, wykazując poza wszelką wątpliwość, że sumy udzielane zakładom żyrardowskim były pożyczkami, sprostował mylne twierdzenie, że zakłady żyrardowskie były zakładem w ręku rządu i przedstawił nadzwyczajnie zawły stan sprawy żyrardowskiej w momencie objęcia teki przez ministra Kucharskiego, ponieważ każdy z poprzednich ministrów skarbu miał inne koncepcje co do rozwiązania tej sprawy, ministerstwo skarbu zaś miało koncepcje zupełnie nieralne, jak np. wyłączenie akcjonariuszy itd. (Dalszy ciąg swego referatu wygłosi p. Dobrzański na posiedzeniu następnym).

Z klubu poselskiego P. S. L. Piast.

W czwartek uzupełniono prezydium klubu PSL Piast przez wybór p. Kiernika na trzeciego wice prezesa. W skład zarządu Piasta weszli też p. Marjan Dąbrowski z Krakowa.

Ze Zjazdu Biskupów.

Na zjazd biskupów, który się odbył w Częstochowie w dniach 2-4 lipca przybyło 27 biskupów wszystkich trzech obrządków t. j. łacińskiego, grecko katolickiego i ormiańskiego. Zjazd rozpoczął się odprawieniem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej Mszy św. przez J. E. kardynała Prymasa. Zjazd wysłał adres do Ojca świętego Piusa XI i telegramy do biskupów francuskich na ręce kardynała Dubois oraz do arcybiskupa Cieplaka.

Przedstawiony porządek dzienny przedyskutowano na pięciu sesjach. Między innymi sprawami omówiono i zdecydowano następujące: 1) utworzenie nowych diecezji i metropolii, 2) zabezpieczenie środków materialnych uniwersytetów w Lublinie, organizacje wydziałów uniwersytetu i wybór nowego rektora na miejsce proszącego o zwolnienie od obowiązków rektora O. Jacka Woronieckiego. Jednocześnie powołano na rektora uniwersytetu biskupa sufragana podlaskiego, d-ra Czesława Sokolowskiego. Ustępującemu rektorowi podziękowano za jego pracę w najcięższych chwilach uniwersytetu, wywołanych spadkiem marki, 3) zabezpieczenie jak najlepszej pomocy duszpasterskiej wychodźcom naszym, pracującym we Francji, 4) kanonizację błogosławionego Andrzeja Boboli, którego relikwie Ojciec święty wyostał z Rzymu i które obecnie znajdują się w Rzymie w kościele „al Gezu”, 5) przeciwdziałanie ogólnemu obniżeniu moralności, 6) Zjazd stwierdził, że pomimo upływających sześciu lat od chwili uwolnienia Polski z pod rządów zabobrzeżonych i szperanych od chwili ogłoszenia konstytucji, zabezpieczającej kościołowi katolickiemu w Polsce wolność, do chwili obecnej pomimo zabiegów Episkopatu Polskiego nie zostały zniesione wydane przez zabobrzeżony rząd rosyjski, pruski i austriacki—prawa i zarządzenia, sprzeczne z istotą kościoła katolickiego i krępujące kościół w wykonywaniu misji, polecone mu przez Chrystusa Pana.

Zjazd zakończył J. E. kardynał arcybiskup warszawski uroczystym odprawianiem „Te Deum” w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Szkolnictwo powszechne w Wileńszczyźnie.

Według danych z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego było na terenie całego województwa w roku szkolnym 1923 — 24 szkół polskich publicznych 1031, prywatnych 22. Dzieci w szkołach publicznych 65,092, w prywatnych 742. Sił nauczycielskich w szkołach państwowych 1726, w prywatnych 22.

Szkół białoruskich państwowych 17, dzieci w nich uczyło się 900, sił nauczycielskich 25.

Szkół litewskich państwowych 24, prywatnych 24. Dzieci w szkołach państwowych 1074, w prywatnych 873. Nauczycieli w państwowych szkołach 26, w prywatnych 31.

Szkół rosyjskich publicznych 3, dzieci w nich 206, sił nauczycielskich 9.

Szkół hebrajskich prywatnych 4, dzieci w nich 304, sił nauczycielskich 16. Szkół żydowskich prywatnych 3, dzieci w nich 274, sił nauczycielskich 12.

Polskich szkół powszechnych w Wilnie w ubiegłym roku szkolnym—46, dzieci w nich 10,008 W powiecie Wileńskim szkół 235, dzieci—11,187. W powiecie Duniłowickim szkół 106, dzieci uczących się—6,087. W pow. Wileńskim szkół państwowych 109, dzieci w nich—7,178; szkół prywatnych 6

z 264 uczniami. W pow. Święciańskim szkół powszechnych państwowych 196, dzieci w nich 9,020; szkół prywatnych 3 z 94 uczniami. W pow. Dziśnieńskim szkół publicznych 109, dzieci—7414. W pow. Oszmiańskim szkół publicznych 165, dzieci w nich—9,094, szkół prywatnych 13, dzieci—384. W powiecie Brasławskim szkół 65, dzieci w nich—5,104.

Szkół powszechnych białoruskich publicznych w Wilnie 2 ze 170 uczniami, w powiecie Wileńskim 5 z 263 uczniami, w pow. Duniłowickim 1 z 73 uczniami w pow. Święciańskim 9 z 394 uczniami. Prywatnych szkół nie było zupełnie.

Szkół powszechnych litewskich: w Wilnie 1 z 47 dziećmi, prywatnej żadnej, w powiecie Święciańskim publicznych szkół 18 z 809 uczniami, prywatnych 24 z 873 uczniami. W pow. Wileńskim szkół publicznych 5 z 218 uczniami.

Szkół rosyjskich w Wilnie publicznych 3 z 296 uczniami.

Szkół hebrajskich w pow. Wileńskim prywatnych 1 z 71 uczniami, w powiecie Święciańskim prywatnych 3 z 233 dziećmi.

Szkół żydowskich żargonowych w pow. Święciańskim prywatnych 3 z 274 uczniami

Jak organizowano napady na pograniczu litewskim.

„Gaz. Por.” podaje szereg ciekawych wiadomości w sprawie zbrojnych napadów band litewskich na pograniczu polsko litewskim

Wieś Gardasze w Litwie Kowieńskiej, nad granicą obsadzona jest obecnie przez 19 ludzi milicji z „Kopa-Vadosem”, komendantem kompanii Górniekasem i Wersylo—sierżantem Tereńskim. W teje wsi stoją również partyzanci, na czele których stoi znany i niebezpieczny partyzant Gajdys, pochodzący z Gardasz.

We wsi Bugieda, zapisano pod przymusem 11 chłopców do organizacji partyzanckiej mającej wyruszyć z „pataikami” do Wilna. Gdy chłopcy ci odmówili zapisać się dobrowolnie, przybyła policja, która bijąc i terrorując ich zmusiła do zapisania się. Po zajęciu, chłopcy zwracali się do naszych placówek granicznych z prośbą, by na wypadek przymusowego wciągnięcia ich do partyzantki, placówki nasze nie czyniły przeszkód w przekroczeniu granicy, mając zamiar zbiedz na naszą stronę

We wsi Warwiszkach—zapisano do partyzantki pod przymusem 8 mężczyzn, którzy w krytycznym momencie pragną przyjąć do nas.

W m. Wejsiejach grupowali wojsk nie zauważono; jest tam natomiast siedlisko organizacji partyzanckiej, która werbuje ludzi dobrowolnie i pod przymusem. Najbardziej cierpi młodzież polska z okolicznych wiosek i kolonii polskich.

Do Lejpun przybył oddział „Szaulisów” w sile 45 ludzi, którzy są przeznaczeni do wzmożenia placówek w miejscowościach Lipunicy, Gierdarza i Miery. Do Lejpun przywieziono dwa karabiny maszynowe i złożono w składzie Bereźnickiego (żyda) przy ul. Se-

rejskiej, do obsługi przybyło 14 żołnierzy.

W Lejpunach odbyto wiec, na którym przemawiał ksiądz Kuchta, nawołując do wstąpienia w szeregi „Szaulisów”, gdyż tylko oni mogą oswobodzić Wilno z pod jarzma przeklętych Polaków. Ks. Kuchta jest posłem do Sejmu kowieńskiego.

Do Bałtozyszek przybyło 2 oficerów litewskich z Kowna wraz z kapt. Mostowskim i rezerwowym kapitanem sztabu generalnego inż. Przedakiem. Wymienieni badali teren w okolicy wsi Bałtozyski i naprzeciw Druskienik, rzekomo w celu wyszukania odpowiedniego miejsca na budowę strażnicy.

Do Meracza przywieziono z Wolkowyszek 9 wozów amunicji i złożono w śpielnicy u właściciela Mowszy. Prócz tego przewieziono tam 4 karabiny maszynowe, z których 2 nadają się do użytku, karabiny umieszczono w budynku nad Mereczanką, gdzie mieścił się dawniej sztab partyzantów białoruskich, do obsługi przydzielono 25 ludzi.

W miasteczku Oranach wojska niema. Most kolejowy na Olitę poślizgowany od strony litewskiej. Tor kolejowy od mostu do miasteczka rozebrany na przestrzeni półtora kilometra. Pociągi z Kowna do Artyleryjska przebiegają dwa razy tygodniowo. W Artyleryjsku stoi tylko batalion karny i warta, która go pilnuje.

W miejscowościach Sieniewieze i Chorez, Choraczki Lidzkie, znajduje się około 60 młodych ludzi, zbiegłych z Litwy przed przymusowym zacięciem do partyzantki litewskiej. Ludzie ci zachowują się spokojnie. Dla zbadania nastroju i zebrania bliższych danych co do tych ludzi, wysłany został podkomisarz Chimkowski i kapitan Krzymuski.

Listy do Redakcji.

Z Komendy Policji Państwowej XVI Okręgu w Wilnie otrzymujemy pismo następującej treści:

Na podstawie art. 21 Dekretu z dnia 7.II.1919 r. w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasowych (Dz. Pr. Nr. 14) Okręgowa Komenda P. P. w Wilnie przesyła w celu zamieszczenia z zachowaniem warunków wymienionych w art. 21 powołanego Dekretu następujące sprostowanie odnośnie artykułu zamieszczonego w „Dzienniku Wileńskim” Nr. 150 z dnia 5 lipca 1924 r. p. t. „Aresztowani pod zarzutem organizacji bandy napadowej i porozumienia z bolszewikami”: nieprawdą jest, że: Komisarz Inspekcyjny Munk jest moralnym winowajcą stosunków panujących wśród Policji Granicznej pow. Wileńskiego, natomiast prawdą jest, że Komisarz Inspekcyjny Munk jako gorliwy i sumienny pracownik wiele przyczynił się do uzdrowienia stosunków wśród Policji, następnie nieprawdą jest, że Komisarz Munk jest żydem, natomiast prawdą jest, że Komisarz Inspekcyjny Munk jest wyznania Rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej. Odnośnie artykułu amieszczonego w

„Dzienniku Wileńskim” Nr. 151 z dnia 6 lipca r. b., pod tytułem: „Szczegóły aresztowania grupy policjantów w pow. Wileńskim”,

nieprawdą jest, że zastępca Komendanta Kompanii Granicznej aspirant Kotarbiński, pochodzi z Małopolski, natomiast prawdą jest, iż asp. Kotarbiński pochodzi z innej dzielnicy Polski,

odnośnie artykułu zamieszczonego w „Dzienniku Wileńskim” Nr. 151 z dnia 6 lipca r. b. p. t. „Sachalin”:

nieprawdą jest, iż z pośród 30 tu aresztowanych policjantów prawie wszyscy, w każdym bądź razie znaczna większość pochodzi z Małopolski,

natomiast prawdą jest, iż żaden z nich nie pochodzi z Małopolski.

Sprzedaje się

kilkadziesiąt filarów i sporo muru na rozbiórce na cegłę oraz maszyny rolnicze: żniwiarka i kosiarka typu „Arwiga”, maszyna do kopania kartofli „Charder”.

Wiadomość: ul. Połocka 9—1 Rynek.

„Polska Składnica Galanteryjna”

wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch. 24

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw. Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Wiadomości bieżące.

Wiadomości kościelne.

— Wydział Apostolstwa Modlitwy przy kościele św. Kazimierza zawiadamia wszystkich członków, że ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę po niesporach o g. 5½, w kościele.

Z miasta.

— W sprawie cen w restauracjach. Oddział walki z lichwą komisarjatu rządu w Warszawie zażądał od właścicieli restauracji wykazu cen gotowych potraw, bowiem cenniki wydają mu się opierać na niezdrowej kalkulacji w stosunku do cen na artykuły spożywcze.

Dobrze by było, aby zagadnieniem tem zainteresowały się władze miarodajne we wszystkich miastach, a nie tylko w Warszawie.

Z uniwersytetu.

— Nowi profesorowie w roku akademickim 1924/25. Uniwersytet St. Batoiego pozyskał na przyszły 1924/25 rok akademicki szereg nowych, poważnych sił profesorskich. Oprócz profesorów na utworzonym świeżo Studium Rolniczym, o czem już pisaliśmy uprzednio, na Wydziale Prawno Społecznym wykładają będzie prawo cywilne prof. Waszkowski, znakomity cywilista i autor szeregu prac cennych i poważnych; prof. Glaser z Lublina, procedurą karną. Natomiast zniesiona zostanie katedra ekonomii politycznej, historia ustroju Polski i historia prawa rzymskiego, która zostanie tylko w formie wykładów zleśonych. Na wydziale humanistycznym prof. Modelski ze Lwowa będzie wykladał historję.

Uniwersytet robił usilne starania o pozyskanie tak cennej siły naukowej jak prof. Ptasnik ze Lwowa, historyk kultury, którego jednak zatrzymał Uniwersytet we Lwowie, wybierając na Dziekana Wydziału Filozofji. Jednak znakomity ten uczony przyrzekł, że na 1925/26 rok akademicki stanowczo zjedzie do Wilna. Prof. Srebrny będzie wykladał filologję klasyczną. Ubolewania godnym jest fakt, iż kiedy znalazł się profesor etnologji na wydz. humanistycznym w osobie pani Ehrenkreutz, która otrzymała habilitację w Warszawie, Ministerstwo zniósło powyższą katedrę. Na wydz. medycznym zniesiono również katedrę stomatologji.

Sprawy szkolne.

— Maturę w gimnazjum państwowem Im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie w roku bieżącym otrzymali następujący uczniowie: Andrełowicz Mikołaj, Babicki Władysław, Błoński Eugenjusz, Bohdziewicz Antoni, Boehwie Bolesław, Brzeziński Bohdan, Byszewski Stanisław, Grzyb Hieronim, Hejbowicz Edward, Kamieniecki Saul, Korsak Konstanty, Krzyżanowski Bronisław, Landfish Henryk, Latwis Stanisław, Łukasiewicz Wiktor, Markiewicz Jan, Matusiewicz Ryszard, Mirski Mejer, Noniewicz Jan, Odlanicki-Poczobut Jan, Piech Ryszard, Piotrowski Ryszard, Puklaniec Leonard, Pykałto Antoni, Rabczyński Wacław, Rdultowski Stefan, Rennert Robert, Rewkowski Zygmunt, Reutt Gustaw, Rodz Cezary, Soloduch Juljan, Stankiewicz Alojzy, Stałyhwo Paulin, Stubiado Edward, Szukszta Wiktor, Tukałto Stanisław, Turko Michał, Wendorff Antoni, Wielłowicz Bolesław, Wojtkiewicz Marek, Zacharewicz Witold, Zacharzewski Józef, Zasztowt Janusz, Zgierski Ludwik, Żmitrowicz Jan.

Teatr, muzyka i sztuka.

— „Ten, którego biją po twarzy” — Andrejewa z występem znakomitego artysty Junoszy-Stepowskiego w słynnej roli Manzaniego, oraz z p. Tatarakiewiczem w roli tytułowej, codziennie ściga do Teatru Polskiego licznych widzów; dziś i jutro „Ten, którego biją po twarzy”. W poniedziałek premiera sensacyjnej sztuki Curella „Ziemia nieładzka”, w

której obok Junoszy-Stepowskiego wystąpi gościnnie znana bohaterka sceny lwowskiej p. Barwińska.

— K. Junosza-Stepowski wkrótce kończy swoje występy na naszej scenie.

„Najpiękniejsza z kobiet” jest zarazem najnowszą i najmłodszą operetką bieżącego sezonu.

Dziś „Najpiękniejsza z kobiet”.

— Koncert Sybirakowa. Jak było do przewidzenia dzisiejszy koncert znakomitego basu zainteresuje najszerzy ogół wilnian, żądnych usłyszenia sławnego śpiewaka, który przed wojną, obok Szalapina, cieszył się w cesarskiej operze największym powodzeniem. Akompanjament R. Rubinsztajna. Resztę biletów sprzedaje kasa Teatru Polskiego 11—1, od g. zaś 3-ciej w Teatrze Wielkim.

— Koncert symfoniczny dzisiejszy odbędzie się w Teatrze Wielkim z występem gościnnym L. Sybirakowa; dyrekcja toczy pertraktacje z wielkim śpiewakiem, zapraszając go na drugi koncert.

Zabawy.

— Święto milusińskich. W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popoł. odbędzie się w ogrodzie Bernardyńskim wielka zabawa dla grzecznych dzieci. Pod protektoratem i w obecności Jego Królewskiej Mości Królowicza Cwiczka, pana na Bakaljach i Rodziny oraz Jej Królewskiej Mości Królowy Niezabudki, władczyni Konwalljek i Fijolków, oraz wobec zebranego rycerstwa i dam dworu odbędzie się turniej, który obejmie:

1) Wyścigi z jaskiem i oraz

2) Wyścigi w wozach

o nagrody Ich Królewskich Mości.

Po turnieju nastąpi dekoracja zwycięzców oraz wielki pochod tryumfalny całego orszaku Królewskiego przez ogród do miejsca, gdzie królówką będzie

Królowna Baśń

a małe Elfy roztoczą tan.

Wszystkie tytuły dworskie wraz z Dostojną Parą Królewską będą wylosowane przez działkę obecną na zabawie, a każdy z Imość Milusińskich będzie mógł odpowiednio udekorowany, należąc do orszaku Królewskiego.

Uroczystości dworskie poprowadzą szambelanowie Tatarakiewicz i Wyrwicz.

Wejście do ogrodu wraz z prawem korzystania ze wszystkich przywilejów Dworu wyniesie dla dzieci 1 złoty, dla dorosłych zaś 1 zł. 50 groszy.

Wieczorem w tymże ogrodzie—wielki festiwal dla starszych dzieci do lat 99.

Bilety, kupione na Święto Milusińskich—ważne na wieczór.

Sądy.

— Wileński Sąd Okręgowy (Wyzd. Karny) rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciw Janowi Krupnickemu z Warszawy, oskarżonemu z art. 51, 550 i 455 o współudział w głośnej swego czasu sprawie ukradzenia w roku 1920 Kasy Skarbowej i zamordowanie trzech policjantów w ognisku policji przy ulicy Dominikańskiej w Wilnie. Przewodniczył sędzia Okulicz, członkami byli: pp. sędziowie Kontowit i Siemaszko. Pióro prowadził aplikant sądowy p. Kiersnowski. Obronę wnosili pp. mec. Korngold i Gradzki. Oskarżony Krupnicki nazywany w tej sprawie pseudonimem „Janek Złoty Ząb”, gdyż rozchodził się w tej sprawie wogóle o osobnika, czy też współwinnego tej zbrodni, zwanego w sferach stodojskich jako „Janek Złoty Ząb”, nie przyznał się do winy, twierdząc że nie jest tym autentycznym Jankiem, który był sprawcą tej zbrodni. Dla braku dowodów Sąd Okręgowy wydał wyrok niewinności.

Ruch wydawniczy.

— N. 28 „Myśli Narodowej” zawiera następującą treść:

Spokój na kapitolu—A. Nowaczyński. Se fossi Italiano sarei forse Fascista. Otto Weininger o żydach—Baszków czyli Rose und Beuss.

Kronika policyjna.

— Zakaz używania tytułu „Jaśnie Wielmożny Pan”. Wobec powtarzającego się używania w korespondencji służbowej tytułów, jak to: „jaśnie wielmożny pan itd. komendant okręgu policji państwowej w Warszawie podinspektor Chremagne w rozkazie dziennym zakazał używania tej formy w adresach urzędowych—na podstawie istniejących przepisów.

— Czyj koń? W dniu 28.X.1923 r. w okolicy wsi Żarowie gm. Michałowskiej pow. Święciańskiego został znaleziony koń ogier, maści kasztan, lat 4—5, na czole mała biała gwiazdka, ogon i grzywa długa, nie kuty.

Właściciel wymienionego konia po odbiór zgłosił się w tut. Komisarjacie.

Teatr Polski

Występy K. Junoszy-Stepowskiego

Dziś

„Ten którego biją po twarzy”

Sztuka L. Andrejewa.

Początek o g. 8 w.

Teatr Letni

Występy p. Horsklego.

Dziś

„NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET”

operetka Bromó.

Początek o g. 8 w.

Z prowincji.

BUDSŁAW pow. Dunilowski. e. d.

Skorośmy zaczęli mówić o podatku, to zaznaczyć muszę, że nikt prócz posłów z Wyzwolenia i szesnastki nie twierdzi u nas, iż podatków płacić nie potrzeba. Właścicie, zapytani w tej sprawie, odpowiadają bez namysłu: „My pańszczyzny nie wiemy, że płacić podatki trzeba i płacić będziemy, tylko niech człowiek raz już wie ile on tego na rok ma wnieść i, żeby termin wiadomym był nie na parę dni lub tygodni, lecz conajmniej na parę miesięcy przedtem, by można było gotówkę zaważać przyszykować, bo dziś płaci się każdy podatek potrójnie: sam podatek, procenta żydowi za pożyczanie w ostatniej chwili niezbędnej gotówki i kosztu nieskończonych podróży do gminy lub do powiatowej izby skarbowej“.

Istotnie w twierdzeniu tem jest wiele racji, bo własność nasze nie płaci nie tylko wygórowanych podatków, lecz bodaj nie płaci nawet połowy tego, co płaciło przed wojną, zaś narzekania słyszy się znacznie więcej jedynie z racji chaosu i często zdarzających się nieporozumień na tle niesłusznego wymiaru wysokości powinności podatkowych.

Te słuszne w zasadzie, a łatwe jednak do usunięcia, narzekania skwapliwie wyszukują miejscowi i przybyli z sowdepji zwolennicy ruchu białoruskiego, prowadząc intensywną agitację i werbuując „par-

tyzantów“ do bolszewickich grup wypadowych.

Niestety nieroztropne poglądy panujące niestety dotychczas w Delegaturze rządu ułatwia pracę tym panów, którzy przedewszystkiem starają się przekonać otoczenie, że w Polsce wszelka praca antypaństwowa i wroga narodowi polskiemu pozostaje bez kary. Jako przykład może posłużyć sprawa gimnazjum białoruskiego. Był w swoim czasie w Budsławiu niejaki Wasilewski, który w 1905 r. był gorliwym członkiem „Związku Archaniola Michała“, za czasów okupacji niemieckiej przedsięwziął się na Białorusina, a obecnie jest jakimś wysokim dygnitarzem bolszewickim w Połocku. Otóż ten towarzysz Wasilewski postanowił założyć w Budsławiu w 1918 r. gimnazjum białoruskie i przez znane już czytelnikom naszego pisma „kooperatystę białoruskiego“ Budżkę uzyskał od wydziału politycznego sztabu niemieckiego w Mińsku 90 tysięcy ostatek na cele roboty antypolskiej. Suma jak na owe czasy dość znaczna i pozwalająca na pracę w szerszym zakresie. Przystąpiono więc niezwłocznie do budowania świątyni wiedzy i pracy tej nie przerwała inwazja bolszewicka, która owszem pozwoliła budowniczym poczynić znaczne oszczędności, bo jeżeli za czasów okupacji niemieckiej trzeba było jednak wydać 3 tysiące marek na kupno buduleca, to za rządów bolszewickich brało się drzewo z lasu p. Oskierki, który prze-

cież należał do zniechęconej kasty polskich „obszarników“. I oto dziś stoi przy ulicy Zosińskiej „gmach“, pobudowany w pewnej części za pieniądze okupantów, a znacznie więcej z bolszewickiego rabunku.

Czyja własnością jest ten budynek? Mam wrażenie, że, albo państwa, albo p. Oskierki!

Bo wszystko co zostało wzniesione przez okupantów, albo za pieniądze tegoż okupanta, w szczególności w celach walki politycznej z polskością musi być uważane za zdobycz wojenną; zaś ta część budynku, która powstała z kradzieży lasu p. Oskierki stanowi niewątpliwie własność tego ostatniego. Tymczasem ktoś w delegaturze, zapewne przez zbytek tolerancji, orzekł, iż budynek jest „prywatną“ własnością kooperatywy budsławskiej, będącej pod „moralną“ opieką tegoż p. Budżki, który jako spółnik bolszewika Wasilewskiego i były agent sztabu niemieckiego powinien dawno być za kratkami, a przynajmniej za granicą państwa polskiego. U nas niestety jest inaczej, bo szkoła polska w Budsławiu gnieździć się musi w paru znajdujących się w rozmaitych końcach miasteczka, ciasnych i niewygodnych ubikacjach, zaś szwagier byłego naczelnika państwa, jak to w swoim czasie w „Dzienniku“ podawaliśmy, przedstawia owego Budżkę do nagrody w postaci działki ziemi pod samem Wilnem.

Nic też dziwnego, że wśród ciemnych mas utrwa'a się prze-

świadczenie o słabości władzy polskiej i wszechmoocy Budżków, Wasilewskich i Much.

Wierzmy jednak, że p. delegat Roman zechce powyższą sprawą zająć się osobiście i jak z owym nadzieleniem „kooperatystów“ białoruskich ziemią, tak i teraz „działaczem na polu ekonomicznym nie zbroją interesu kosztem państwa polskiego. P. K—cki.

Wiadomości telegraficzne.

Wyjaśnienie naczelnika harcereklego.

WARSZAWA, 11.VII. (A. W.) Naczelniwo Związku Harcerskiego zaprzecza, jakoby w ostatnim zlocie harcerek ucześcniczyli skauci sowieccy, z chorągwią. Przybyli na zlot jedynie przedstawiciele zaprzyjaźnionej młodzieży rosyjskiej z Ziemi Wschodnich.

Wytwórnia aparatów radjotelegraficznych.

WARSZAWA, 8.VII. Dokonana została fuzja kilku towarzystw radjotelegraficznych. Rolę inicjatorów odegrały firmy zagraniczne z firmą Marconi na czele. Charakterystycznym jest, że pominięte zostały towarzystwa, które konkretnie przystąpiły do produkowania własnych aparatów odbiorczych. Jak słuchać, firmy zagraniczne mają na celu dostarczenie słuźowanemu towarzystwu gotowych aparatów zagranicznych względnie wszystkich części składowych i wytworzenia w ten sposób decydującej konkurencji dla wytwórni krajowych. Jest to za-

gadnienie obecnie bardzo poważne, gdyż ze względu na taniość aparatów odbiorczych Polska będzie miała zapotrzebowanie, sięgające kilkunastu, a może i więcej tysięcy aparatów.

Ze świata.

Niebywałe święto rodzinne.

W wiosce St. Pierre-du Lonzo-ner (depart. Sary) obchodziła jedna z rodzin tamtejszych dnia 1 b. m. — jak donoszą dzienniki paryskie — niebywałe zaiste święto rodzinne.

Oto wieśniaczka, nazwiskiem Coulon, obchodziła dnia tego w dobrem zdrowiu setną rocznicę swych urodzin, córka jej obchodziła tegoż dnia złote wesele, a wnuczka — srebrne.

Co jeszcze godnem jest podniesienia, że staruszka Coulon żyje w idealnie dobrych stosunkach od pół wieku z mężem swego córki, a takiesame stosunki łączą ją także z mężem wnuczki od ówsiędzi lat. Ponieważ zaś cieszy się doskonałym zdrowiem — przeto trzeba ją uważać za prawdziwy fenomen.

Lecznica Chirurgiczna

D-ra F. Dembowskiego

Wilno, Mała Pohulanka 9.

Przyjęcie chorych od 10-12 i od 4-5.

B I L A N S

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego

na dzień 30 czerwca 1924 r.

przerachowane na złote polskie według relacji urzędowej 1 zł. = Mk. 1.800.000.

Aktywa:

Gotowizna w kasie	23.281.27	
Pozostałość w Banku Polskim	1.925.86	
Pozostałość w P. K. O.	189.32	25.346.45
Pieniądze zagraniczne		7.644.84
Weksle zdyskontowane		589.283.64
Pożyczki terminowe		37.659.—
Rachunki otwartego kredytu	187.848.11	
Udzielone gwarancje	38.900.—	226.748.11
Korespondencje:		
Loro—banki krajowe	105.981.66	
Loro—banki zagraniczne	—01	105.981.67
Nostro—banki krajowe	113.97	
Nostro—banki zagraniczne	2.991.68	3.105.65
Nieruchomości		278
Koszty handlowe		164.098.27
Weksle protest. i należności wątpliwe		1.233.75
Inkaso weksli		108.179.26
Rachunki z Oddziałami		45.949.84
Rachunki przechodnie		29.898.82
Rachunki różne		719.18
		1.295.800.26

Zastawy 179.887.04
Depozyty 264.739.98 444.127.02

Pasywa:

Kapitał zakładowy	1.125.—	
Kapitał zapasowy ustawowy	1.125.—	
Inne rezerwy	1.125.—	3.375.—
Wkłady:		
a) terminowe	84.500.13	
b) rachunki czekowe	423.805.92	
c) salda kred. r-ków otwartego kredytu i loruowych osób i inst. handl.-przem. i innych	8.914.59	517.220.64
Redyskonto weksli	348.467.88	
Zastaw własnych walorów	15.000.01	363.467.89
Korespondencje:		
Loro—banki krajowe	1.179.70	
Loro—banki zagraniczne	8.62	1.188.32
Nostro—banki krajowe	43.149.32	
Nostro—banki zagraniczne	11.109.83	54.259.15
Wierzyciele z tytułu gwarancji		38.900.—
Procenty i prowizje		112.921.70
Różni za inkaso		108.179.26
Rachunki z Oddziałami		7.72
Rachunki Oddziałów z Centralą		49.457.47
Rachunki przechodnie		15.720.91
Rachunki różne		4.308.81
Papiery 0/0 państwowe własne		26.804.39
		1.295.800.26

NAJLEPSZY SRODEK ODŻYWCZY
KAKAO w PROSZKU
FIRMY „PAC“
Wilno, Biskupia 12.

W dniu 25 lipca b. r. o godz. 9-ej rano w Wilnie na placu rynkowym przy ul. Kalwaryjskiej odbędzie się drogą publicznego przetargu sprzedaż koni wybrakowanych z wojska.

W. P. P. M. Szumskich: (Zofję, Broni sławę i Juljana) z Taszkientu poszukuje „Edzio“. — Komukolwiek wiadomem byłoby miejsce obecnego Ich pobytu, raczy łaskawie donieść pod adres. Lwów redakcja Kurjera Lwowskiego, dla „Edzia“.

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz z Moskwy. Przyjmuje 9—1 i 5—8. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol“).

Akuszerka
w Warszawy udziela porad ciężarnym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Dr. medycyny **B. SZYRWINDT**
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Dom czysto dochodowy
działnica handlowa okazyjnie do sprzedania Dom. H.-K. „ZACHĘTA“ Portowa 6.-D.

Domy, place, lokomobile,
meble, instrumenta muzyczne i t. p. Kupicie najdogodniej w Domu H. Kom. „ZACHĘTA“.

Dr. L. Ginsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—1 i 4—7.

Dom z ogrodem owocowym i warzywnym z wolnem mieszkaniem niedrogo do sprzedania. Rejon Ostro Brama—Kolej. Dowiedzieć się: Mickiewicza 23 Sklep Babela.

Sprzedaje się piekarnia w pełnym ruchu z mieszkaniem i lokalem nadającym się na sklep. Dowiedzieć się Krakowska 23.

Sprzedam tanio 3 dywany, album do fotografii i buty nowe Nr. 28 Adres: Zwirowa góra dom Nr. 12 m. 1.

Oficer rezerwy poszukuje odpowiedniego miejsca, pracował poprzednio w skarbowości. Posiada ochlubne świadectwa i rekomendacje. Łaskawe oferty Oranżeryjna 3 m. 1 dla J. P.

Meble, Fortepjan, Tremo niskie piękne. Sprzedają się niedrogo ul. Krakowska 39 od godz. 5—7.

D-r J. Bernsztejn
Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9—1pp i 4—9w. ul. Mickiewicza 28—5.

Ogród owocowy w mieście około 200 drzew wydzierżawia się. Dowiedzieć się Ad. Mickiewicza Nr. 22 m. 3 od 11 do 1 ppi.

D-r P. POPILSKI
Choroby skórne i wener. W. Pohulanka 2, róg Załajnej 10—1 i 5—7.

Wspólnik
poszukiwany zaraz do bardzo dobrego i ruchliwego interesu, z kapitałem od 2500 do 5000 złotych z zapewnieniem udziału w pracy. Wiadomości Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Portowa 6.-D.

Odstąpię 10 sztuk akcji Banku Polskiego Zgłosić się: Hotel Sokołowski Nr. 8 przy ul. Niemieckiej.

Poszukuje się zbiornik (bak) dla wody na 200 wiader używany. Warunki dowiedzieć się Spółka Budowla na inż. Szopa i Cymerman godz. od 5—7 wieczorem ul. Żeligowskiego 1 m 16.

Motor 8 mio konny na tychmiast do sprzedania. Zgłosić się: Hotel Sokołowski Nr. 8 przy ul. Niemieckiej.

ŁÓŻKA
żelazne, z patentowanymi siatkami składane, dogodne dla przewożenia. Sienniki, materace, worki i tkanina jutowa. Sprzedają po cenie fabrycznej. B. Łokulewski 8-ka, Mickiewicza 42, m. 7.

Zgubione dowody osobiste, książkę bezterminowego urlopowania P. K. U. Wilno, legitymacja U. S. B. oraz odpisy metryki i świadectwa dojrzałości wydane na imię Wilhelm Berekickiego unieważnia się.

Sprzedaje się maszyna do pisania zupełnie nowa firmy „Royal“. Można na raty. Nadbrzeźna ulica 8, m. 5.

Zg. tymczasową kartę demobil. wyd. przez Szwadron Zapasowy 10 go pułku Ułanów na imię Józefa Juszkiewicza, zam. przy ul. Sierakowskiego 8 unieważnia się.

Skradz. paszport ros. wyd. przez Urząd gminy Kiemieliszki, książkę wojsk. przez P.K.U.—Wilno, bilet koński na imię Ambrozego Bondziewicza, zam. w folw. Czyżyski, gm. Bystrzyck.—unieważnia się.

HUMOR.
W SĄDZIE.

Sędzia. Oskarżoną jesteście, Jakóbowo, żeście mię za podrapali. Cóż to nie wiecie, że maż to głowa domu?
Jakóbowo: A toć wielmożny sędzio, w głowę przecież wolno się drapać.
CHYTRY.
— Możesz zmienić banknot 100 złotych?
— Owszem, mogę.
— To pożycz mi 25 złotych.

ROŻNICA.
— Powiedz mi pan, jaka jest różnica między papiernią a karczmą?
— Do papierni wrzucają galgany, a z karczmy zaś wyrzucają galganów.

W SĄDZIE.
Sędzia. Czy świadek był obecny przy początku kłótni obecnych tu małżonków?

Świadek. Tak panie sędzio przed trzema laty, kiedy byłem na ich weselu.

W SZKOLE.
Nauczyciel. Przysłowie mówi, że „nie wszystko złote co się świeci“, czy możesz mi dać na to jakiś przykład?

Uczeń: Łysina pana profesora.

W PRZEDPOKOJU.
— Pan w domu?
— Niema... wyjechał zagranicę.

— Taak? No to powiedz swemu panu żeby na drugi raz zabrał i swoją łysinę, która przed chwilą wyglądała oknem.
TO PRAWDA
— Jednak trzeba przynajmniej, że nasze panie mają coraz mniejsze wymagania.
— Ejże?
— Przecież wyrzekły się rękawów, choć nikt ich o to nie prosił.